

029980

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty:	
Rocznie	60000
Półrocznie	30000
Kwartalnie	15000
Miesięcznie	5000
Ceny rozumieją się z przes. poczt.	
Numer pojedynczy 1500 Mk.	

Adres Redakcji i Administracji:
Biała-Podlaska, ul. Krzywa № 31.
Konto czekowe P. K. O. № 62.268.
Biuro Redakcji i Administracji otwarte cały dzień

Ceny ogłoszeń:	
Strona 1/10—mk. 200,000, 1/5—100,000,	
1/4—55,000, 1/3—30,000, 1/10—20,000,	
1/15—12,000. Nekrologi i ogłoszenia	
wśród-lub przed tekstem o 100%	
drożej. Drobne po mk. 300 za wyraz	
Matrym. 100% droż. Dla poszukują-	
cych pracy 200 mk. za wyraz. Przy	
kilkakrotnem umieszczeniu odpo-	
wiedni rabat.	

Prenumerujcie i popierajcie swojego „Podlasiaka“

Nadsyłacie z waszych stron korespondencje o tem, co was boli i co najbardziej obchodzi.

Czytajcie narodowe gazety!

Czy słyszeliście o Podlaskiej wódce? A próbowaliście już wódkę cieleśnicką?

Spieszcie więc czempredzej do hurtowego składu cieleśnickich wódek!

**Tam otrzymacie różne wódki
dobre, mocne, tanie!**

o—o

Wyłączne zastępstwo i hurtowy skład wódek z rektyfikacji w Cieleśnicy:

Miecz. Bonikowski
Biała Podl., Rynek 25.

Uwaga: wódki cieleśnickie mają 45 stopni mocy.
2—2

56 KLACZY

z których połowa jest wyborowym materiałem hodowlanym sprzeda Starostwo w Białej-Podlaskiej drogą przetargu publicznego w dniach 30 i 31 lipca 1923 r.

Kilka słów o spadku naszej marki.

Ostatnimi czasy ogarnął ludzi straszny niepokój z powodu spadku marki polskiej. Gdziekolwiek się obrócić, zewsząd się syją pytania—co się stało? i kto temu winien. Ow straszny niepokój podsycają stronnictwa lewicowe, chcąc w ten sposób obniżyć istotną wartość nowego rządu, opartego o większość polską. Przyjrzyjmy się na chwilę tedy, kto naprawdę winien temu, iż marka polska tak zawrotnie spada.

Wystarczy spojrzeć na pierwszy lepszy banknot, żeby przeczytać na nim: „Państwo Polskie bierze na siebie odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przyszłą walutę polską według stosunku, który dla marek polskich uchwali Sejm Ustawodawczy“. Wszystkim teraz już wiadomo, iż Sejm Ustawodawczy zakończył swój żywot, nie spełniwszy najważniejszego zadania, a mianowicie: — nie określiwszy wartości naszej marki według złota. Każdy człowiek zdrowo myślący po przeczytaniu takiego napisu na marce wysnuje logiczny wniosek, że marka polska nie ma wartości. I dopiero kiedyś, gdy Polska będzie miała złote pieniądze, wówczas polski rząd wykupi te marki po cenie, którą Sejm wtenczas określił. Przypatrzmy się teraz dalej, 7 grudnia 1918 r. p. Piłsudski, jako Naczelnik Państwa, podpisał Ustawę Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, według której to ustawy Kasa miała prawo drukować nowe marki ogółem do 500 milionów, z warunkiem, iż nie wolno kasie wydać ani jednego biletu, niezabezpieczonego złotem. Wkrótce okazało się, że to nie wystarczy. I oto 31 grudnia p. Piłsudski wydaje nowy dekret, mocą którego upoważnił Polską Krajową Kasę Pożyczkową

do przygotowania nowych 500 milionów marek polskich, w odcinkach wyłącznie 500 markowych. Obie ustawy zostały kontrasygnowane przez pp. Moraczewskiego i Byskę. Takie były pierwsze ustawy rządów lewicowych w niepodległej Polsce. Ustawy te prawnie tolerowały fikcyjną walutę w Polsce, sprowadzając wartość marek do wartości papieru, na którym były drukowane. Ale chcąc się stosować do ustaw, należy takowe wprowadzać w życie według treści ich. Tak się też stało. P. Moraczewski, chcąc się podobać ludzom, wpadł na idealny pomysł:—nie ściągania podatków z obywateli państwa. Oczywiście, że system ten wielu przypadł do gustu. Skutki jednak takiego założenia były fatalne. Państwo polskie od samego początku musiało prowadzić wojnę, utrzymywać urzędników, co było połączone z ogromnymi wydatkami ze Skarbu Państwa, a Skarb był pusty, gdyż dochody państwowe w postaci podatków nie były ściągane. I tak już poszło od zarania naszego życia państwowego. A ponieważ wydatki stale wzrastały, dochody zaś nie wyrównywały rozchodom, trzeba było uciec się do drukowania pieniędzy. Każdy z czytelników doskonale rozumie, że z powodu druku marek, coraz więcej takich przybywało, musiały więc tracić na swej wartości. Wskutek tego, iż marki powoli traciły na swej wartości, zaczęła wzrastać drożyzna, zwiększyły się wydatki rządowe, dlatego coraz więcej marek trzeba było drukować, obniżając przez to ich wartość. Jedyny okres, w którym druk marek ustal na pewien czas, kiedy ministrem skarbu był p. Michalski. Począwszy od stycznia do maja 1922 r. druk wynosił 47 miliardów czyli około 10 miliardów miesięcznie. Cały zapas wydrukowanych marek za trzy i pół lata gospodarki państwowej wynosił 276 miliardów. W czerwcu 1922 r., po przesileniu rządowym, kiedy usunęto Michalskiego, marka spadła dwukrotnie. W czerwcu, dopóki min. skarbu był p. Michalski płaciło się za dolar 3,700, we wrześniu dolar kosztował około 8,000. Co za przyczyna? Bardzo prosta. Kiedy został min. skarbu p. Jastrzębski, drukowanie marek odbywało się następująco: wrzesień—78 miliardów; październik—116, listopad—82, grudzień—132 miljardy. Razem w drugim półroczu 1922 po przesileniu wydrukowano 507 miliardów, stąd, kiedy w grudniu 1922 r. nastal rząd p. Sikorskiego, trzeba było płacić za dolara 18,000 mk. Za rządu p. Sikorskiego, mimo oszczędności powziętej na radzie Belwederskiej, druk marek papierowych postępował szybko naprzód: w styczniu wydrukowano 184 miljardy mk., luty 268, marzec 664, kwiecień 491, maj 401. Nic dziwnego, że marka traciła na wartości. Przyczyną zmniejszania się marki były wielkie wydatki rządu i druk marek.

Należy stwierdzić, iż za rządu p. Sikorskiego w marcu r. b. marka ustaliła się. Przyczyną stabilizacji nie było zaprzestanie drukowania marek, gdyż druk odbywał się nadal, ale wypadki światowe przyczyniły się do ustalenia marki. W połowie lutego Francuzi zajęli szmat ziemi niemieckiej, na której znajdują się fabryki i kopalnie węgla. Niemcom zabrakło wiele rzeczy, wyrażanych w tych fabrykach. Zwrócili się do Polski i w lutym zakupili moc węgla. W marcu zakup węgla

wyniósł 129 tysięcy wagonów. Prócz węgla Niemcy kupowali najrozmaitsze wyroby polskie. Dzięki temu zwiększył się wywóz towarów polskich za granicę. Fabryki nasze pobierały za te towary marki niemieckie lub polskie, przyczem Niemcy chcąc płacić markami polskimi musieli marki nasze kupować. Z drugiej strony, wielcy fabrykanci, kupcy i przemysłowcy otrzymując marki niemieckie musieli również za nie nabywać marki polskie na wypłatę robotnikom. To było przyczyną, mimo, że rząd drukował marki, nie traciły one chwilowo na wartości. W kwietniu wywóz za granicę znacznie się zmniejszył, a w maju ustał zupełnie. W kwietniu marka zaczęła spadać, gdyż wydrukowano przeszło tysiąc miliardów marek. Spadek, jaki obserwujemy obecnie powinien właściwie być nastąpić w kwietniu za rządu p. jenerała Sikorskiego. Panu Sikorskiemu jednak zależało niezmiernie na tem, żeby dalszy spadek marki zahamować na kilka tygodni, gdyż wiedział, że rząd jego wkrótce musi ustąpić miejsca obecnemu rządowi. A ponieważ w kasie Skarbowej były obce pieniądze, dalej kupować za te pieniądze marki polskie, nie biorąc pod uwagę tego, iż powyczerpaniu obcych pieniędzy z kasy marka będzie spadała nadal z powodu wielkiej ilości wydrukowanych marek. Cała odpowiedzialność spadła na rząd obecny. Z góry było to do przewidzenia. Ludzie bowiem z dala stojący od wszelkich stronnicstw jeszcze w marcu przepowiadali o szalonym spadku naszej marki w maju i czerwcu. A ponieważ stało się to za rządu narodowego, przeto nie dziwnego, że przeciwnicy polityczni starają się wykorzystywać ten moment w celach agitacyjnych przeciw nowemu rządowi. Większość polskiego społeczeństwa pojmując doniosłe a zarazem trudne położenie obecnego rządu poprze go w każdej chwili zarówno materialnie jak i moralnie. Zamęt, jaki obecnie przeżywamy po 4 letnich rządach lewicowo-żydowskich bije każdego w oczy. A że są jeszcze u nas ludzie naiwni i wierzą w zbawcze skutki polityki lewicowej, to rzecz zrozumiała: natura bowiem ludzka jest bardziej skłonna do złego, niż do dobrego. Łatwiej więc wierzyć temu, który obieca, niż mówiącemu prawdę.

Kiedy Polska powstawała na gruzach zaborców—międzynarodowe żydostwo przeciwdziałało powstaniu Polski.

Kiedy to żydostwu się nie udało, próbowali uczynić z Polski jak najmniejsze państwo; a gdy i to się im nie powiodło—zapragnęli chwycić ster w swoje ręce. I dokonali czynu nielada: ujęli na pewien czas rządy w Polsce wraz ze swoją sojuszniczką lewicą. A skoro władza im się wymknęła z rąk; skoro w Polsce gospodarzem stał się naród polski, żydzi urządzili generalny atak na markę polską. Atak żydom na markę polską udaje się, gdyż większość banków i handlu żydzi mają w swoim ręku. Po dojściu do rządów w Polsce—narodu polskiego—międzynarodowe żydostwo skupiło całą energję, by wstrząsnąć życiem gospodarczym Polski. Przeciwno obecnemu rządowi wystąpiła międzynarodówka całego świata. Rząd narodowy nie ułakł się tego. I w czasie największej orgji walutowej, Komisja Oświatowa uchwaliła „numerus clausus”. Po uchwaleniu w komisji „numerus clausi” żydzi po raz drugi zaatakowali mar-

kę polską do tego stopnia, iż kurs dolara podskoczył do 210 tysięcy. Wystarczyło jednak zamknąć 40 waluciarzy spekulantów, wystarczyło odebrać prawo bankom dewizowym zaspakajania rynku walutami, by dolar spadł z 210 na 90 tysięcy. Niejedną ciężką chwilę będziemy przeżywali. I nie jeden atak wykonają żydzi na naszą markę, aby w ten sposób zożydzić rząd Narodowy. Gdybyśmy nie przeżyli obecnego kryzysu finansowego, nie godni byłibyśmy się nazywać Polakami. Energiczna postawa rządu każe przypuszczać, iż rząd nowy położy kres wszelkim nadużyciom walutowym i przystąpi do gruntownej naprawy gospodarki, że wreszcie rząd uczyni wielkie dzieło: zrównoważy wydatki i dochody,—a to jest w gospodarce państwowej najważniejsze. Zrażać się jednakże do obecnego rządu po niespełnieniu dwóch miesięcy—byłoby zbyt za wcześnie.

Stefan Łobacz.
poseł na Sejm.

Rodaku!

Państwo jest to bardzo złożony mechanizm, tak jak zegarek wszystko musi być dopasowane, aby dobrze chodziło.

Pięć lat lewica sypała do tego zegarka piasek, wtykała gwóźdź. Zegarek się zepsuł i chodzi coraz gorzej.

Oddano zegarek do zegarmistrza. Trzeba zmienić sprężynę, oczyścić rdzę; naoliwić, zmienić kółka.

Zegarmistrz pracuje, a andrus, który zegar zepsuł, krzyczy:

„Partacz, nie może naprawić. Ja od razu zepsulem, a on już kilka tygodni reguluje. Precz z takim zegarmistrzem. Dla mnie to była zabawka sypać piasek i wtykać gwóźdź, a on od 5 tygodni pracuje i poci się—partacz.”

A dureń się śmieje i wierzy.

Weź, rodaku, do ręki zegarek, wetknij we włos lub sprężynę szpilkę—zegarek zepsuty. Idź do zegarmistrza, a on twoją psotę parę godzin naprawiać musi.

Lewica rządziła 5 lat. Rząd narodowy rządzi od kilku tygodni.

Nasze porządeczki miejskie.

—o—

W każdym, nawet najmniejszym miasteczku w Mołopolce jest stały oprawca (zakarz), którego obowiązkiem jest wylapywać bląkające się bezdomne psy.

Ponieważ obecnie panuje u nas rodzaj epidemii wściekłej i definitywnie zatłwić.

2) Drugą sprawą jest—zamiatanie ulic bez poprzedniego skrapiania wodą, pomimo panowania nagminnie suchot i różnych chorób oczu.

3) Trzecia sprawa to—prowokacyjny wprost sposób używania i zajmowania chodników przez mniejszość narodową, która, biorąc się pod ramiona grupami od 3 do 5 osób, uniemożliwia w ten sposób swobodne używanie chodników tak w mieście, jakoteż w parku i poza miastem. Dzieje się to

szczególnie w godzinach wieczornych; a już w soboty to zupełnie przejść nie można, bo wszystkie chodniki i wolne miejsca są wzięte w wyłączny pacht przez ową mniejszość narodową.

Może tak magistrat lub policja miejska zechciałyby się zainteresować i zająć temi ostatnimi sprawami?

4) Na ulicach przed niektórymi domami są tak popsułe chodniki, że łatwo jest złamać nogę, a przejść można, skacząc z kamienia na kamień.

Czyżby nie można było zmusić właścicieli domów i kamienic, by każdy przed swym domem przyprowadził chodnik do możliwego stanu?

Przecież nie tylko obywatele na tem zyskaliby, bo przecież i miasto przybrałoby więcej europejski wygląd i charakter.

Er.

W sprawie wychowania dziewcząt.

Województwo Lubelskie jest uprzywilejowane pod względem ilości męskich szkół rolniczych tak dawnych, opartych o chlubną nieraz tradycję pracy, jak i nowo otwartych czy otwieranych w Okszewie, Starej Wsi, Janowicach i t. p. Niestety sprawa wychowania dziewcząt wiejskich tak daleko posunięta nie jest mimo wielkiego zainteresowania jakie wśród młodego pokolenia budzi, mimo doniosłego znaczenia jakie posiada ze względu na przygotowanie dziewcząt do przyszłej odpowiedzialnej roli gospodni polskiego domu i matki—wychowawczyni młodego pokolenia.

Związek Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego w trosce o sprostanie tym wielkim obowiązkom przejął w bezpłatną dzierżawę na 50 lat od właścicielki posła p. Ireny Kosmowskiej odpowiedni teren wraz z zabudowaniami, na którym prowadzić będzie Szkołę Gospodarczą dla dziewcząt w Krasieninie powiatu Lubartowskiego. Szkoła mieści się w obszernym, wygodnym domu, dostosowanym do potrzeb nauczania z uwzględnieniem internatu. Kilkanaście morgów pola i sad będzie wyzyskane przy praktycznej nauce ogrodnictwa, pszczelnictwa i t. p.

Dogodne położenie Krasienina, 2 mile od m. Lublina sprawiło, że szkołą zainteresował się nie tylko Sejmik Lubartowski, ale Chełmski, Radzyński i Lubelski. Remonty i wszelkie przygotowania już są w toku tak, że urządzenia szkolne będą na termin w zupełności gotowe. Wykłady i zajęcia praktyczne rozpoczynają się z dniem 15 października 1923 r. i trwać będą przez 11 miesięcy. Wpisowe 1 zł. p., nauka bezpłatna. Za utrzymanie uczenic opłacają 1 korzec żyta miesięcznie. Zapisy przyjmują i informacji udzielają: Szkoła na miejscu, adres pocztowy Lublin (skrzynka poczt. 32), Zw. Kółek Roln. Wojew. Lubelskiego w Lublinie, Szpitalna 16 m. 2. Zapisywać się można również za pośrednictwem Okręgowych Związków Kół. Roln. w każdym powiecie.

Przeгляд tygodniowy.

Z KRAJU.

Z Sejmu. Dnia 23 lipca zebrał się Sejm na krótką sesję dla załatwienia pilnych spraw, podczas rozjadą się posłowie na ferie letnie, podczas których zostanie jeszcze Sejm zwołany na

krótką sesję wyłącznie dla uchwalenia podatku majątkowego.

Strejki. W zakładach fabrycznych w Łodzi, Częstochowie i Bielsku—Białej wybuchły na podłożu ekonomicznym strejki, które dla swych celów politycznych starają się wyzyskać komuniści. Podczas pochodów i demonstracji przyszło w tych miejscowościach do starcia z policją, która sprowokowana i napastowana użyła broni. Są zabici i ranni.

Fabrykanci żądanych przez robotników przyznać nie chcą, do zgody jednak już dochodzi tak że jest wszelka nadzieja przystąpienia robotników do pracy.

Metropolita Szeptycki, osławiony wróg naszego narodu, który przez dwa lata bawił za granicą, działając przeciw Polsce, ma podobno wrócić do Lwowa. Wiadomość ta wywołała we Lwowie niesłychane wzburzenie. Należy się spodziewać, że rząd poczyni kroki, aby metropolita obrał sobie na ostatnie lata życia inne miejsce, niżli Lwów. Pozwolenie na powrót do kraju dał metr. Szeptyckiemu rząd gen. Sikorskiego.

Rewizje wśród waluciarzy warszawskich, przeprowadzone ponownie w ubiegłym tygodniu, przyniosły znowu obfitych połów. Władze skonfiskowały obce waluty za 70 milionów marek. Rewizja 5 listów, nadanych na pocztę w Warszawie do Gdańska, wydała również ciekawy rezultat. Były w tych listach czeki dolarowe, wartości półtora miljarða marek. W ten sposób waluciarze ogalać Polskę z dolarów.

Ustawa hodowlana. Ministerstwo rolnictwa opracowało nową ustawę hodowlaną. W ustawie tej przewidziany jest większy wpływ organizacji rolnych na akcję hodowlaną.

Ochrona lasów. Toż samo ministerstwo opracowało ustawę o ochronie lasów. Podług tej ustawy pozwolenia na waleby leśne będą udzielane pod warunkiem zalesienia ponownego wyciętych przestrzeni.

Ustawę pszczelniczą—także już opracowano. Ustawa reguluje sprawę własności i użytkowania pszczół.

Wszystkie te ustawy będą przedmiotem obrad podczas sesji jesiennej Sejmu.

O napad na posta Strońskiego. Dnia 23 i 24 bm. w Warsz. Sądzie Wojsk. toczyła się sprawa por. Radomskiego, oskarżonego o napad na posta Strońskiego. Po przeprowadzeniu postępowania por. Radomski został skazany na 5 tygodni aresztu.

Jak wiadomo por. Radomski znieważył posta Strońskiego za to, że tenże jako redaktor „Rzeczypospolitej” krytykował działalność polityczną p. Piłsudskiego.

ZE ŚWIATA.

— **O powszechne rozbrojenie.** W parlamencie angielskim toczyła się przed paru dniami dyskusja nad powszechnym rozbrojeniem. Rząd angielski podkreślał konieczność rozbrojenia ogólnego, ale równocześnie zaznaczył wyraźnie, że w obecnych warunkach byłoby to niemożliwe, gdyż niejedno z państw nie mogłoby się rozbroić z obawy przed sąsiadami. W stosunku do Francji wypowiedziano zdanie, że dopóki granice Francji nie będą zabezpieczone przed ewent. napadem

ze strony Niemiec—nie może być mowy o rozbrojeniu.

To samo dotyczy Polski, która nigdy nie zgodziłaby się na podobny krok, mając ze wszystkich stron nieprzyjaciół.

— **Konferencja w Sinaju.** Wkrótce w Sinaju w Rumunji rozpoczną się obrady ministrów spraw zagranicznych tych państw które należą do t. zw. Małej Ententy.

Celem obrad będzie ustalenie i uzgodnienie wspólnego stanowiska na przyszłej sesji Ligi Narodów, jakoteż o sprawie stanowiska Grecji do Mał. Ententy, a także kwestja usunięcia przeszkód, utrudniających zbliżenie Czecho-Słowacji do Polski.

— **W Zagłębiu Ruhry.** Niemcy w dalszym ciągu uporczywie stosują względem wojsk okupacyjnych akcję biernego oporu i napadów. Francuzi oczywiście odpowiednio na to wszystko reagują i trzymają Niemców porządnie za kark, obsadzając zakłady fabryczne i kopalnie, oraz rekwirując węgiel i inne produkty.

— **W Niemczech**—panuje ogólne zaniepokojenie i wyczekiwanie na odpowiedź angielską w sprawie odszkodowań, których niby Niemcy nie mogą płacić. Doprowadziwszy swoją polityką cały kraj do nędzy, starają się wykonać swoją niewypłacalność. Wskutek ogólnej drożyzny i braku produktów żywnościowych tu i owdzie powstają strejki i rozruchy. Tak n. p. 20 bm. we Wrocławiu doszło do wielkich rozruchów z powodu drożyzny.

Splądrowano około 200 sklepów, które obrabowano. Szkody sięgają kilku miliardów marek. W całym kraju położenie wogóle b. groźne.

— **Trocki o pismach sowieckich.** Wychożąca w Moskwie bolszewicka „Prawda” zamieszcza artykuł Trockiego poświęcony prasie sowieckiej. Trocki pisze między innymi: „Nasze dzienniki mogą u czytelnika wywołać tylko uczucie gniewu i niesmaku. Co się tyczy strony technicznej naszych dzienników, to stoi ona niżej wszelkiej krytyki. Jeśli chodzi o styl, to prasa sowiecka pobiła rekord złego smaku. Styl prasy sowieckiej jest sztywnym z czytelnika, z jego zainteresowań i jego umysłowości. W zakończeniu Trocki oświadcza, iż organizacja prasy sowieckiej musi być poddana gruntownej rewizji”.

Kronika miejskowa.

— **Miljonówka.** W sobotę 21 bm. podczas 142-go ciągnięcia milionówki wygrana padła na 1.728.005 sprzedany w Banku Kupieckim w Łodzi

— **Wybory do Rady Miejskiej.** Obecne wybory do Rady Miejskiej, które odbyć się mają dnia 3 sierpnia b. r. t. j. w piątek nadchodzący, wykazały, jak na dłoni, słabość i brak jakiegokolwiek organizacji w naszej inteligencji miejskiej, która wystawiła sobie świadectwo takiej indolencji i braku zmysłu orientacyjnego w sprawach żywo ją obchodzących, że aż wstyd.

Za to pogratulować należy p. Iwanickiemu jego impetu i tej pewności siebie, z jaką wziął się do przeprowadzenia swych zamysłów i planów. Szkoda tylko, że był i tak skromny, bo się zadowolił tylko 4-ma mandatami w Radzie. Jesteśmy pewni, że, gdyby zażądał więcej np. 10 lub 12 miejsc t. j. tyle, ile „połacy w Białej uzyskać będą w stanie, byłby je otrzymał napewno, o ile natu-

ralnie byłby odpowiednio postawił sprawę i kategorycznie tego zażądał, pod groźbą zerwania układów z obzem narodowym i mieszczanami. Reszta miejsc pozostałych t. j. poczęwszy od 12 do 24, mogłaby być obsadzona dla okraszy i przyjęty przez ludzi poważnych, rozumnych i...uczciwych, bo ci przecież nie wejdą do Rady. Bravo, bravo, N. P. R-rowcy, z taką pewnością siebie, tupetem, krzykactwem, demagogją, groźbą, prośbą, papką i sprytem wszystko otrzywać możecie, nawet swego wiecznego kandydata do wszystkich godności i tak możecie wprowadzić na stolec burmistrzowski, bo dlaczegożby nie? Pan Starosta z nim konferuje poważnie, pan Sędzia chodzi sobie z nim pod rękę, do ucha coś gruchając i konferując, wszyscy się kłaniają, przystawają, witają się, nic też dziwnego, że od tych honorowań i traktowania na serjo, może się biedakowi pokielbać w głowie i uroić sobie i wmówić w samego siebie, że persona ważna i poważna, reszta zaś, to... plebs, motłoch, katarzynka, na której wygrywać można te melodje, jakie się w danej chwili podobają i przypadają do gustu.

Bo to patrzcie!—i pan starosta, i pan sędzia, jeden kupiec, drugi kupiec, tamten doktor, to znów jakiś mieszczanin—wszyscy konferują, naradzają się, układają, przepowiadają, poważają i szanują, bo ja nie byle kto, przecie prezes, i majster i kamienicznik i członek różnych komisji i arbiter w różnych sprawach i to, i owo, i tamto...

Ale dosyć już tego. Naprawdę bardzo dobrze, że się tak stało, jak się stało i szczerze należy życzyć tego zwycięstwa N. P. R-rowcom p. Iwanickiego. Jest to jedna, jedyna u nas w Białej partja polityczna, która wie i doskonale sobie zdaje sprawę z tego, czego chce i do czego dąży.

Tą jednością i karnością, a przede wszystkim tą bojową postawą imponować tylko mogą reszcie społeczeństwa białskiego niezorganizowanego, chodzącego luzem i biadającego zawsze i wlecznie i nie zdającego sobie sprawy, czego samo chce i do czego dąży.

I to... Biała Podlaska, która uchodzić chce za stolicę Podlasia, za słońce, udzielające innym swych promieni, żeby do dziś dnia nie miała jednolitej, silnej i zwartej organizacji narodowej, to przecież wstyd, wielki wstyd. Co to za obywatela uświadomieni, którzy nawet cywilnej odwagi nie mają nazwać swoją listę: *narodowo—chrześcijańską* lecz wyszukują jakieś nazwy: *polsko - mieszczańską*, *inteligencko - robotniczo - bezpartyjną*, czy jak tam jeszcze, która wogóle nikogo nie zadawalnia, ani mieszczan, ani robotników, ani inteligencji miejskiej.

A stało się to wszystko dlatego, że układali ją ludzie nieodpowiedni, nieobcy z podobną robotą, lancy i co goraze robili to, pod korcem robotą ukrywając. Niechże więc tak będzie.

Może właśnie to, co się stało otworzy narzeczcie oczy wszystkim, że najwyższy byłby czas zorganizować się i utworzyć jeden silny obóz narodowy.

— **Przedstawienie amatorskie.** I znów ruchliwy i niezmiordowany p. Łodziak wespół ze swą Drużyną Młodzieży wystawił w sobotę 22 bm. w sali p. Kijowskiego dwie sztuki: „Makolągwa na urlopie” komedja w 3-ach aktach i „Słowiczek” komedja w 1 akcie, do której skomponował i ułożył sam mu-

zykę wcale udatną i melodyjną, a co najważniejsze oparłszy ją na motywach ludowych.

W pierwszej komedji dobrym żołnierzem był Makolągwa, jakkolwiek rolę swą zbyt przejęskrawił i szarżował niemilosiernie. Zosta, o miłutkiej twarzyczce, była zbyt sztywną i myliła się w śpiewie, jakkolwiek naogół grała poprawnie.

W „Słowiczku” stosunkowo najlepiej wyszedł „lord” ze swym spokojem i dziwactwem, a jego „John” swoją rolę ze psul i nie zrozumiał jej zupełnie, bo ze służącego-filuta zrobił... malpe, przedrześniając swego pana.

Całość wieczoru wypadła jednak dość sympatycznie, bo po przedstawieniu, odbyły się tańce, podczas których wesołym grającym zrobiło się wesele.

— **Godne naśladowania.** W dniu 20 bm. w kancelarji notariusza p. Wędrzychowskiego w Białej został sporządzony akt kupna-sprzedaży części nieruchomości we wsi Swory, pow. Białsk., w którym to akcie strony kategorycznie zastrzegły sobie, że tak sprzedana część nieruchomości (domu), jak również i pozostająca jeszcze przy sprzedawcy część—nie mogą być odstąpione w przyszłości żydowi.

— **Z prośbą zwracamy się**—do tych wszystkich osób, które przy sporządzaniu różnych kontraktów, aktów, umów i t. d. posługują się żydami, jako świadkami, by na przyszłość tego nie czynili, zwłaszcza zaś, by nie posługiwali się świadkiem Rozenmanem, który za fałszowanie metryk znajduje się pod śledztwem i chweli się, że mu obecnie bardzo dobrze się powodzi.

Czyżby naprawdę Abramka Rozenmana nie można było zastąpić jakimś tutejszym inwalidą - chrześcijaninem, który przecież ludzi zna nie gorzej od Abramka.

Z kroniki policyjnej.

— **Samobójstwo.** W dniu 23 bm. w godzinach popołudniowych powiesił się ekonom folw. Bronin gm. Husslew, pow. Konstantynowskiego.

Przyczyna samobójstwa—zawód miłosny.

— **Kradzieże.** W nocy z 6 na 7 bm. we wsi Czornówka, gm. Sidorki, Białsk. pow. na szkodę Tomasza Maksymiuka i jego lokatorki Rozalii Czokalskiej z niezamkniętej komórki skradziono różne ubrania, bieliznę i płótna na sumę 9 milj. mk. Sprawcy niewykryci.

— W nocy z 9 na 10 bm. w Sokulach, gm. Żerocin, radzyń. pow. za pomocą podkopu do spiżarni należącej do Kazim. Krasuskiej skradziono różną garderobę, buty, płótna oraz produkty spożywcze na sumę około 10 milj. mk. Dochodzenie w toku.

— W nocy z 14 na 15 bm. właścicielowi folwarku w Przegalinach, radzyń. pow. Wład. Sientawskiemu, za pomocą wyjęcia szyby w oknie komórki skradziono 8 miedzianych rondli z przykrywami ogólnej wagi około 4 pudów, oraz różne produkty żywnościowe ogółem na sumę 7 milj. mk. Sprawców nie wykryto.

— Teżte samej nocy i w tejsze samej wsi na szkodę Teofilii Trochanowicz skradziono 30 łokci płótna, różną bieliznę, materiały, 3 szale jedwabne, 2 ubrania i inne przedmioty ogółem na sumę kilku milj. mk. Śledztwo w toku.

— Z 18 na 19 bm. skradziono mieszkańcowi wsi Duży Las, gm. Łysów, konstant. pow. Józefowi Truszkowskiemu różne ubrania na sumę przeszło 9 milj. mk.

— Teżte samej nocy w Wólce Łysowskiej, tegoż pow. Antoniemu Musze skradziono ubranie i bieliznę ze strychu na sumę przeszło 5 milj. marek.—Sprawców kradzieży nie wykryto.

— W nocy z 19 na 20 bm. w Ortelu Król. Grzegorzowi Marciniukowi z zamkniętej komory skradziono różne ubranie, pościel, płótno, buty oraz gotówka 1.050 tys. marek ogółem przyczyniono szkody na sumę 5 milj. 600 tys. marek. Dochodzenie w toku.

— W nocy z 23 na 24 bm. we wsi Dobryńka, gm. Piszczac na oskądę Ryfki Goldberg skradziono z mieszkania za pomocą wyjęcia szyby, kilka ubrań i aukien, wielką ilość różnej bielizny, lustro, kilka sztuk biżuterji jak: pierścionki, perły i t. p. Wysokość wyrządzonej szkody na razie nie ustalona.

— **Przytrzymanie złodzieja.** Na stacji Łuków w dniu 18 bm. zatrzymano Sfanisława i Teodorzę Zych z łupem, którzy przysmali się do kradzieży, popełnionej we wsi Szaniawy za pomocą wdarcia się przez strzechę.

Łup zawierał: bekleszę na kózku, parę butów, bieliznę, prześcieradło, różne płótno, garnitury i kilka par spodni. Zychowie pochodzą z gm. Stowieszyn, pow. sierpeckiego, ziemi płockiej.

— **Czyja klęca?** W okolicy Kodnia 13 lipca zatrzymano klęca maści kasztanowatej, lat około 10, prawa noga tylna w kolanie grubsza, wzrostu średniego. Klęca znajduje się na posterunku w Kodniu.

Prawy właściciel za udowodnieniem prawa własności może się zgłosić i swoją własność sabrać.

W dyskusji.

W ostatnim numerze „Podlasia” ukazał się artykuł niepodpisanego autora p. t. „O potrzebie organizacji inteligencji pracującej.”

Do zabrania głosu w tej sprawie zmusza nas nie tylko wezwanie redakcji, ale także i przedewszystkiem treść samego artykułu. W tym to artykule autor usiłuje zachęcić inteligencję do zrzeczenia się w imię hasła „czysto gospodarczych, oraz określić motywy i podstawy podobnej organizacji. Przedewszystkiem musimy się zastrzec, iż niniejszy artykuł nie ma za zadanie omówienia poruszonych kwestji merytorycznie, bo na to nie pozwala szczupła objętość artykułu prasowego: jest to tylko próba analizy tego, co wielce Szanowny autor już napisał.

A więc wyrażamy swa najżywsze zdziwienie dlatego, iż autor „rozwiązuje” tak ważne i obszerne zagadnienie w pracy zawierającej kilkadziesiąt prawie słów. Cechuje ją brak przygotowania i przemyslenia, a składa się z kilku luźnych, niepowiązanych uwag, i dużego „Es” na dole.

Usilnie szperając między wierszami, możemy stwierdzić, iż autor wysuwa, jako cel i główny motyw owych zrzeczeń—obronę sytuacji materialnej. Należy zauważyć, iż byłby to cel b. ubogi. Autor nie zdaje sobie absolutnie sprawy z celów i roli zawodowych zrzeczeń wogóle. Gdyby zechciał wejrzeć w historję związków przemysłowych w Anglii, stwierdziłby niechybnie, że zadania ich działają nie schodzą do obrony spraw materialnych, ale w pełnym zrozumieniu swych zadań odgrywają one kolosalną rolę w kierownictwie i rozwoju przemysłu. Niezwykły poziom robotnika angielskiego i silny rozwój przemysłu może być w wielkiej części przypisany działalności owych związków.

Alto oparły one swą działalność na tezie, iż nie może być lepszego położenia materialnego bez jednoczesnego rozwoju przemysłu. Jest to klasyczny przykład i dla nas. Otóż dla zrzeczeń inteligencji kwestja kierownictwa i rozwoju danych działów pracy—byłaby pierwszą, a za nią całą rzeczą poszłoby polepszenie położenia materialnego. Są to rzeczy wzajemnie się warun-

kujące, których rozszczepianie, a w szczególności wyauwanie na plan pierwazy rzeczy podrzędniejszych—zemści się z konieczności na całości pracy.

Teza powyższa należy już dzisiaj do podstawowych zasad ekonomji, których pomijać nie wolno, a na które Szanowny autor nie zwraca uwagi. Zdaje mu się, iż pewna organizacja o charakterze średniowiecznego cechu załagodziłaby wszelkie bólgczki inteligencji. Ale życie idzie naprzód i wysuwa nowe żądania, które trzeba zaspakajać nowymi środkami. Tyle o celu i zadaniach.

Przechodząc do technicznej strony tych organizacji, musimy stwierdzić, iż autor zbywa ją kilku zgola niezrozumiałymi frazesami, jak np. „...tworzyć organizacje zawodowe, a w mniejszych miejscowościach ogólnozawodowe i urządzić powiatowe zjazdy”.

I oto wszystko, co widocznie miał autor na ten temat do powiedzenia. Tutaj zupełnie nie możemy zrozumieć na podstawie jakiej zasady te organizacje mają powstawać: terytorjalnej, czy też rzeczowej? Zdaje się, że to ma być kombinacja obu tych zasad z jakimiś jeszcze dodatkami, na co wskazuje pomysł zrzeczeń ogólnozawodowych. W tym miejscu ignorancja, w stosunku do poruszonego zagadnienia, jest poprostu uderzająca. Nasuwa nam się bowiem zapytanie: w jaki sposób Szanowny autor godziłby sprzecznie częstokroć interesy różnych zawodów, które chce umieścić w jednym zrzeczeniu, jak np. zawodów rolniczych i przemysłowych? Walka tych dwóch gałęzi produkcji trwa już przecież od b. dawnych czasów a zwracali na nią uwagę najświetniejsi ekonomiści. Odbicie jej znajdujemy w nowszych czasach w merkantylizmie, a później fizjokratyzmie francuskim i liberalizmie angielskim.

To oto zagadnienie autor zupełnie lekceważy, a właściwie wogóle o nim nie mówi, i wysuwa poroniony pomysł związku ogólnozawodowego.

A o związkach poszczególnych zawodów autor nic nie mówi. W ten sam sposób załatwia się z jakowymiś zjazdami powiatowymi.

Jest tu jeszcze mowa o żądaniach w stosunku do rządu, a więc: „wprowadzenia państwowego pieniądza stałego, oraz jednorazowej regulacji plac i cen towarów i podatków według stosunku przedwojennego na przeciąg jednego miesiąca”. O naiwności Szanownemu autorowi się zdaje, że gospodarstwo społeczne jest objektem, na którym można dowolnie przeprowadzać eksperymenty. Zapomina (czy też wogóle o tem nie wie), że są tutaj całkiem swoiste urządzenia, instytucje i prawa, które życie stworzyło i których działania nie zatamuje żadna reglamentacja państwowa, o ile nie będzie chciała narazić na zastrój całego życia gospodarczego. Ta włara we wszechpotęgę państwa płynąć może tylko z głębokiej naiwności. Co do żądania wprowadzenia stałego systemu monetarnego, to na trudności z tem związane wskazują usiłowania naszych ministrów Skarbu. Od początku odzyskania niepodległości, kwestja powyższa jest znakiem, pod którym płynie nasze życie, a wielkie wstrząśnienia, które usiłowanom wprowadzenia miernika złotego towarzyszą (wielce znamienny opór wielkiego przemysłu) — są najlepszym dowodem, iż jeden dekret ministerjalny kwestji tej nie rozwiąże. I my

jesteśmy za koniecznością stałego miernika, ale kwestja ta wymaga przygotowania i odczekania chwili, aż życie do tego dorzeczy.

A drugie żądanie „jednorazowej” (dosłownie) regulacji na przeciąg jednego miesiąca — jest czystym nonsensem. Życie oddawna stwierdziło, iż ceny fluktuują, zależnie od ogólnych warunków gospodarczych, a ingerencja państwa nigdy tu wlece nie działała. I zresztą każdy, mniej-więcej obeznany z zasadami ekonomji musi stwierdzić, iż o jakiejś absolutnej regulacji mowy być nie może — inaczej ruch ekonomiczny zamrze. I dlaczego znow na przeciąg jednego miesiąca? Co to ma być za termin? Autor zdaje się wierzyć, iż ekonomiczne skutki jego błogosławionego systemu dadzą się odczuć już po miesiącu!

Ale o takim wypadku w historii jeszcze nie słyszeliśmy, dołączając w szczególności zniesienie systemu po tym terminie!

Biorąc zagadnienie z jego prawnej strony, widzimy, że autor całkowicie pomija uregulowanie tej sprawy przez konstytucję i ustawy, w ramach których samorząd gospodarczy z konieczności musi się mieścić.

Przytem autor wogóle nie porusza już stworzonego u nas samorządu gospodarczego, co za stanowczą wadę pracy poczytać musimy.

W ten sposób mamy całość pomienionego artykułu.

Tutaj zmuszeni jesteśmy poczynić pewne uwagi ogólne.

Omawianie tego artykułu mieliśmy wlece utrudnione, a to z tego względu, iż kilka niepowiązanych ze sobą, przypominających nielogicznie aforyzmy zdań, wogóle do dyskusji się nie nadaje. Nie można zbijać poglądów, które są fantastycznymi twierdzeniami, opierającymi się na takich samych dowodach t. j. żadnych. Pisanie bez przygotowania i bez przemyślenia jest pisanem o niczem i szerzeniem zamętu w mniej krytycznych umysłach.

A. Staffe.

Ruch wydawniczy.

„Przegląd Wszechpolski”, miesięcznik poświęcony polityce narodowej, oraz zagadnieniom życia społecznego, ekonomicznego i umysłowego. Ukazał się 16 6 za czerwiec 1923 r.

Na treść zeszytu składają się:

Masoneria i mocarstwo anonimowe—Judexa; Kwestja żydowska wobec prawa międzynarodowego—B. Winarskiego; Rola wychowania w kształtowaniu narodu—L. Zarzeckiego; Statystyka na węgrzech—Ad.; Fakty i dokumenty; Uwagi; Nowe książki; Kronika polityczna.

Cena zeszytu 12000 mk.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. św. Marcina 65.
Czytanie i prenumeracje pisma narodowe!

—O—

„Record Świat Kobiet” w najnowszym numerze lipcowym przynosi bogato ilustrowaną treść: „Z krainy mody” „Nerwowość u kobiet” dr. Frostiga—nowela T. M. Nittmana „Mój przyjaciel Igor”—Sprawozdanie z konkursu i Wystawy Robót ręcznych „Świata kobiecego”—„Z teatrów” (Lwów i Poznań)—„Sady dla mafioletnich”—J. Gelli „Pantofelek”—„Mówia ze.”—Wiersz K. Bukowskiego* Sławny Mr. Marcel „Dobra gospodyni” (drobne porady)—Pogadanki kosmetyczne* O włosach i t. d. W dziale robót ręcznych hafty białe, barwne i Richelieu. W dziale krawalowym około 100 modeli najróżnorodniejszych.

Adres Redakcji: księgarnia Polska B. Połonieckiego—w Lwowie.

Podziękowanie.

Radzie Szkolnej powiatu Białskiego w osobach W. Pani M. Katuszyńskiej, W. Pańów: Konczyńskiego, Walowskiego, Inspektora Szkołalskiego i ks. dziekana Romanowskiego za nadesłany mi w dzień ślubu adres w uznaniu mojej pracy nauczycielskiej, składam serdeczne podziękowanie.

Irena z Borkowskich Koszałowa.

Od Administracji.

Za pośrednictwem P. K. O.

Prenumeratę do 1 lipca b. r. opłacili: W-ni Ks. Fr. Hordziwicz, Wohyń 15000.—, ks. A. Rozaszyński, Hadyńów 15000.—, ks. Norwid, Kornica 6500.—, Ks. Sz. Sidowicz, Próbczenki, 15000.—, Ks. Z. Brudnicki, Lubień 7500.—, Ks. J. Kocięcki, Górki 15000.—, Ks. J. Bloch, Zabianka 12000.—, Bol. Czerniak, Jabłeczna, 10000.—, F. Szatkowski, Wisznice, 8000.—, M. Stanisławski, Parczew, 18750.—, Ant. Górski, Swory 7500.—, J. Narnski, Wisznice, 7500.—, B. Chomiczewski, Sławatycze, 10500.—, L. Kuczyński, Koroszczyń, 8500.—, R. Jankiewiczówna, Hanna, 8500.—, Urząd gminy Przesmyki, 10500.—, Fr. Zbrzeźniakówna, Warszawa, 15000.—, St. Wilczyński, Grabanów, 8000.—, Ksaw. Klodzińska, Wólka Komarówka, 8200.—, St. Kukawski, Tucza, 6500.—, T. Stecki, Włodawa, 5000.—, J. Mikołajewski, Sławatycze, 7500.—, St. Kuczewski, Krzycew, 15000.—

Prenumeratę do 1 października opłacili: Ks. A. Denisik, Ortel Książ, 30000.—, Ks. Stef. Ginalski, Mal. Góra, 30000.—, Ks. Jaroszewicz, Ostrowki, 15000.—, Ks. Wł. Frajtek, Piszczac, 26000.—, Ks. J. Kuchnicki, Dolha, 15000.—, Ks. Kan. L. Kalicki, Janów, 17000.—, Ks. Proboszcz w Ruszkowie, 30000.—, Ks. J. Prusakiewicz, Kadzido, 22500.—, Ks. J. Majsterski, Łomazy, 15000.—, Ks. Modzelewski, Kodeń, 15000.—, Ks. J. Noyzewski, Nople, 15000.—, Ks. Wł. Bieniecki, Ostrow, 21000.—, T. Libiszowski, Sosnowica, 30000.—, Br. Makowski, Piłta, 24000.—, A. Samulik, Ostrow, 13000.—, Ppulk. Kijarzek, Białe, 17500.—, por. Jarzebiński, Białe 27000.—, Kap. Erupowicz, Białe, 15000.—, Dr. J. Kaczanowski, Sławatycze, 15000.—, Dr. J. Konarski, Parczew, 15000.—, S. Drabfenko, Kodeń, 15000.—, Kom. Poradowski, Janów, 15000.—, Ad. Pociężyński, N. Pawłów, 15000.—, Sawczuk T., M. Dąbrowica, 26000.—, Fr. Weżyk, Nowów, 23000.—, L. Bryndza-Nacki, Woroblin, 15000.—, Stan. Kuczewski, Krzycew, 30000.—, Wydział Sejmiku Powiatowego w Janowie, 15000.—

Nimo usilnych naszych próśb cała masa prenumeratorów „Podlasiaka” zalega dotychczas z opłatą, nie bacząc że w ten sposób przyczyniają wydawnictwu poważne szkody i straty.

Po raz ostatni swracamy się do „opornych”, by sechcieli w najkrótszym czasie uregulować prenumeratę.

Kto zaś nie uważa za potrzebne popierać pisma patriotyczno-narodowe, niech przysyła nam pisma nie wyszadzane przykrości, przedtem jednak uregulowawszy należność za czas otrzymania pisma.

Sprawy gospodarcze.

W początkach bież. tygodnia waluty kształtowały się zwykle: dolary Stan. Zjedn. 135.000 (133.000); marki niemieckie 0.34 (0.34); Belgja 6795 (6000); Berlin 0.33 (0.33); Gdańsk 0.35 (0.35); Londyn 625.000 (616.000); Nowy Jork 136.000 (134.000); Paryż 8120 (7970); Praga 4075 (4015); Sawajcarja 24.250 (23.750); Wiedeń 192 (189); Włochy 3950 (3850).

Ceny złota i srebra.

Polska krajowa Kasa pożyczkowa płaciła 24 b. m. za rubla złotego 64.743 mk. pol., za rb. srebrnego 43.305 mk. pol.; za złota markę 29.979 mk. pol.; za markę srebrną 12.585 mkp.; za złota koronę austriacką 25.495 mk. pol., za koronę austriacką 10.505 mk. pol., za złota jednostkę monetarną Unji łacińskiej (frank złoty) 24.285 mk. polskich, za jednostkę monetarną Unji łacińskiej (frank srebrny) 10.505 mk. pol., za złotego dolara 125.975 mk. pol., za dolara srebrnego 60.555 mk. pol., za gram złota 83.648 mk. pol., za gram srebra 2.517 mk. pol.

Krajowe rynki zbożowe

Poznań. Giełda zbożowa. Zyto 250 — 270 tys., pszenica 300—340 tys., jęczmień zimowy 220—230 tys., jęczmień brow. 230—250 tys., owies 310—330 tys., mąka żytnia 380—400 tys., mąka pszenna 750—780 tys., ospa żytnia 125 tys., ospa pszenna 125 tys.

Warszawa. Owies kongres. franco Warszawa—395,000. Owies wielkopolski—395,000 Mąka żytnia 70% kongres.—475,000. ceny rozumieją się za 100 kg. netto, franco stacja załadowania

Po odnowieniu i gruntownym odrestaurowaniu lokalu

Cukiernia „PODLASIANKA“

Franciszka Kafaszynskiego

w Białej Podl., przy ul. Warszawskiej № 4.

Poleca codziennie świeże ciastka, torty, babki, najrozmaitszego rodzaju herbatniki, jak: anyki, migdałowe, kruche, bite—oraz biszkopty zwykłe i angielskie. Dla odsprzedawców 15% rabat.

NAPOJE CHŁODZĄCE.

Równocześnie podaje do wiadomości, że ku wygodzie Szan. Klienteli została otworzona Filja „Podlasianki“ w Parku Zamkowym, zaopatrzona we wszystkie obficie. Obsługa solidna.
CENY BARDZO UMIARKOWANE. 2—2

Wszystko taniej!

Kupujcie u swoich!

Najtaniej i najlepiej

ze wszystkich sklepów w Białej

w ó d k i:

Zubrówka, Żytniówka, górnośląskie i gdańszczanki tylko z polskich rektyfikacji

kupić można

w **HANDLU WIN I WÓDEK**

Ant. Goczałkowskiego

w Białej, przy ul. Brzeskiej na Nowym Ryuku (przy kirkucie).

Uwaga na duży sztyt na białym tle!!!

Wszystko taniej!

„Poszukuje się nauczycielki ogrodnictwa i pszczelarstwa do Szkoły Gospodarczej dla dziewcząt w Krasieninie. Oferty kierować należy do Dyrekcji Szkoły pod adresem: Lublin. Związek Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego ul. Szpitalna 16 m. 2. Kandydatki winny się wykazać przygotowaniem teoretycznym i praktycznym oraz działalnością nauczycielską“.

Stanisław Lebniewski, syn Franciszka i Jadwigi, urodzony w Warszawie i zamieszkały w Białej Podl., zgubił książeczkę rezerwisty wydaną przez P. K. U. w Białej Podl. 3—2.

Grzegorz Kuczyński, syn Michała, urodzony i zamieszkały w Łomazach zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej Podl. 3—2.

Rotynowana nauczycielka muzyki z ukończonym konserwatorium i z **własnym pianinem** poszukuje pokoju za lekcje muzyki, ewent. może płacić. Zgłoszenia: Wola, ul. Stodoła 3. Nowosielska. 4—4

Żądacie pocztówką nasz najnowszy cennik

wszelkiego rodzaju manufaktury, Ekspedycji przesyłek Poczтовых „Nadzieja“

w Łodzi, ul. Kilińskiego 40, T. P. B., który natychmiast będzie wysłany zupełnie bez-

płatnie i przyniesie Sz. P.

dużo korzyści

10—7

KOBIETY—POLKI

Prenumerujcie „BLUSZCZ“

Najstarszy tygodnik kobiecy w Polsce.

„BLUSZCZ“ będzie dla Was najmiłszym gościem niedzielnym, niosącym ciekawe wieści z całego świata o zdarzeniach wielkich i drobnych, dotyczących losów narodów i zwykłych spraw codziennych. Znajdziecie w nim ciekawą powieść, liczne nowele i poezje. Da Wam najnowsze żurnale mód, wzory wszelkich, robót kobiecych i niezawodne rady kosmetyczne, a młodej gospodyni praktyczne przepisy gospodarcze.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Krak. Przedmieście 2.

Koło Polek.

Konto P. K. O. № 3700.

Gdzie najlepiej ulokujesz swój kapitał?
Gdzie najlepiej zasięgniesz rady w swych kłopotach
pieniężnych?

TYLKO

W PODLASKIM BANKU SPÓŁDZIELCZYM

Centrali Związku Spółdzielni Kredytowych Podlasia w Białej Podlaskiej, tel. 99,
który ci załatwi wszelkie operacje finansowe i najlepiej obsłuży.